

**Wystąpienie Józefa Oleksego, Przedstawiciela Sejmu w Konwencie UE**  
**Podczas sesji Konwentu Europejskiego w dniu 15 kwietnia 2002**  
**poświęconym celom i kompetencjom Unii Europejskiej**

Panie i Panowie,

Problematyka przyszłych kompetencji Unii Europejskiej ma znaczenie fundamentalne dla określenia jej przyszłości. Od tego, co Konwencja uzna za właściwe dla rozwoju integracji europejskiej w tym zakresie zależeć będzie nie tylko poziom akceptacji Unii przez obywateli, ale również jej zdolność do działania w kontekście międzynarodowym. W moim przekonaniu oba aspekty kompetencji są ze sobą nieodłącznie związane: skuteczność wewnętrzna warunkuje skuteczność zewnętrzną; skuteczność wewnętrzna i zewnętrzna razem dają obywatelom poczucie bezpieczeństwa.

Wydaje się, że na obecnym etapie prac Konwencji konieczne jest stwierdzenie, czy chcemy, by Unia miała szersze kompetencje niż obecnie, czy też należy je utrzymać bez zmian? Istnieje w moim przekonaniu sfera, która stanowi pewien rodzaj papierka lakmusowego stosunku do kompetencji Unii – jest nią sfera obronności i bezpieczeństwa. Wydaje się, że należy rozważyć, czy nadać Unii kompetencje do działania również w tej sferze.

Wierzę, że nadanie kompetencji Unii w tej materii zostanie właściwie zrozumiane przez obywateli: jeśli Unia uzyska kompetencje do działania w sferze obronności, to może uzyskać niezbędny poziom akceptacji do działania również w sferze przysłowiowych bananów i ogórków. Władzę, która broni uważa się za swoją i można ją lepiej zrozumieć w codziennym działaniu.

W ciągu ostatnich kilku lat Polska, słowami wielu polityków, opowiadała się za Unią silną, sprawną i bliską obywatelowi. Prace Konwencji to okazja, by te ogólne sformułowania zamienić w konkretne propozycje. Siła Unii to powierzone jej cele i kompetencje. Siłą Unii nie powinien być tylko jej Jednolity Rynek, czy wspólna waluta. Bolesne doświadczenie Europy na Bałkanach, pozytywne doświadczenia z budowania Wspólnej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony dają w moim przekonaniu nadzieję, że siłę Unii można dziś wzmocnić nadając jej kompetencje w tej dziedzinie.

Jedno z najważniejszych pytań zawartych w kwestionariuszu Konwentu, który dziś jest przedmiotem rozważań dotyczy zasad, według których Konwent powinien rozpatrywać kwestie kompetencji Unii. W moim przekonaniu zasady te powinny być następujące:

- (1) czytelność podziału kompetencji wszędzie tam, gdzie kompetencje te uda się określić;
- (2) pozostawienie w kompetencjach Państw Członkowskich wszystkich tych dziedzin, które nie zostaną przekazane do działania Unii Europejskiej;
- (3) kompetencje powinny być wtórne wobec celów, do jakich powinna dążyć Unia i muszą umożliwiać ich realizację.

Bez względu na to, czy uda się nadać Unii kompetencje w dziedzinie obronności, czy też nie, jestem przekonany, że obywatele chcą, by Unia miała skuteczność większą,

a nie mniejszą. Dostrzegany często nadmiar działania w drobnych sprawach wydaje się być – niestety – naturalną pochodną współczesnego modelu demokracji, która jest ogromnie podatna na wpływ grup interesu. Zbyt często proces legislacyjny bywa zniekształcany przez wpływ właśnie grup interesu. Jest to jednak uwaga, która dotyczy każdego szczebla wykonywania władzy w dzisiejszej Europie: od poziomu lokalnego i regionalnego, przez państwa narodowe, aż po Unię Europejską. Rozważając podział kompetencji pomiędzy Unią, a jej Państwami Członkowskimi, pamiętać należy zatem, że władza nigdy nie jest doskonała. Każdy podział, łącznie z odebraniem Unii pewnych kompetencji – czego nie sugeruję – będzie narażony na zbytnią aktywność legislacyjną. Rozpatrując zatem poszerzenie kompetencji Unii Europejskiej – czego jestem zwolennikiem – należy w taki sposób zabezpieczyć interesy najsłabszych, by ich widzenie i rozumienie Unii nie kształtowało się w oparciu o tę specyficzną legislację dotyczącą bananów, czy też ogórków. Kto zatem jest najsłabszym uczestnikiem integracji europejskiej? Wydaje się, że jest nim zwykły obywatel, którego przecież proces ten dotyczy w życiu codziennym. Jest zatem niezmiernie istotnym zagwarantowanie łatwego dostępu do rozwiązań przewidzianych w *acquis communautaire* oraz jednoczesnego zapewnienia wysokiego stopnia ochrony interesów obywatela w jego relacjach z Państwami Członkowskimi i instytucjami Unii Europejskiej działającymi w wykonaniu prawa wspólnotowego. W tym kontekście niezbędne jest regularne ulepszanie funkcjonowania Trybunału Sprawiedliwości w celu zapewnienia przejrzystych procedur i skuteczności jego działania.

Propozycja, by kompetencje Unii zostały szczegółowo wymienione w sztywnym katalogu, który dokładnie określałby co kto robi i za co jest odpowiedzialny wydaje się na pierwszy rzut oka z pewnością atrakcyjna, szczególnie dla obywatela. Jest ona

jednak o tyle niedoskonała, że usztywnia proces integracji, który nie jest jeszcze przecież skończonym przedsięwzięciem. Nie da się przecież dziś przewidzieć, jak będzie wyglądał świat polityki i gospodarki europejskiej za – na przykład – 10 czy 15 lat. Banalem jest stwierdzenie, że technologia w szybkim tempie rewolucjonizuje otaczającą nas rzeczywistość. Nie jest natomiast banalem zastrzeżenie na pożytek prac prowadzonych przez Konwent, że nie potrafimy przewidzieć potrzeb i celów, jakie będzie stawiało przed Unią już najbliższe pokolenie.

W tej sytuacji, naturalne wydają się dwa narzędzia.

Po pierwsze, niezbędne jest stałe praktyczne stosowanie zasady subsydiarności w projektowaniu i wykonywaniu kompetencji Unii. Nie należy jednak interpretować tej zasady w taki sposób, który uniemożliwiłby jej działanie lub prowadził do cofania procesu integracji europejskiej. Zasada ta powinna służyć wyłącznie jako przesłanka pewnej ostrożności przy podejmowaniu działania przez Unię.

Po drugie, cele i kompetencje Unii należy określić możliwie szeroko, lecz zawsze zachowując sposobność ich zmienienia w przyszłości przez właścicieli tej przyszłości. Wprawdzie kusząca jest perspektywa spisania tak trwałego tekstu konstytucyjnego Unii Europejskiej, jak trwała okazała się Konstytucja Stanów Zjednoczonych. Jednak Unia Europejska nie powstaje w porównywalnych warunkach, a w szczególności jej *demos* nie ma charakteru wystarczająco spójnego. Niemniej jednak, warto być może zwrócić uwagę na X poprawkę do tej konstytucji, która w prostych słowach definiuje jej charakter w odniesieniu do kompetencji poszczególnych stanów: „Uprawnienia, których konstytucja nie powierzyła Stanom Zjednoczonym ani nie wyłączyła z właściwości poszczególnych stanów, przysługują nadal poszczególnym stanom bądź ludowi”.

Zatem: szerokie uprawnienia dla Unii uzupełnione zasadą subsydiarności.